KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXIV Nr. 9 1 maja 1935 r.

KASA PŁAC.

(Dokończenie).

STOSUNKI UPOSAŻENIOWE.

a) Przed utworzeniem Kasy Płac.

Kraje austrjackie nie miały przed wprowadzeniem Kasy Płac jednolitego uposażenia dla farmaceutów-pracowników. Wysokość pensji zależała przedewszystkiem od podaży na rynku pracy. Główny wysiłek kierował świat pracowniczy ku zabezpieczeniu bytu pracowników starszych, którzy otrzymywali na stałych placówkach pracy podwyżki, w miarę wysługi lat jednak zbliżali się ku nieuchronnej redukcji, pozostawieni w obliczu groźnej konkurencji z młodszymi i tańszymi pracownikami.

Na terenie krajów niemieckich Austrji, gdzie uświadomienie społeczne było większe, udało się w r. 1902 przeforsować opłatę po 20 koron od każdego farmaceuty pracownika, która wpłacona do wspólnej Kasy przeznaczona została na zabezpieczenie płac pracowników starszych. Tak było w Wiedniu, na Śląsku, w Karyntji i Styrji. Rychło jednak zaczęli tam napływać pracownicy z innych krajów monarchji, co groziło zachwianiem tej zdobyczy.

Wr. 1903 zebrano poraz pierwszy dokładny materjał statystyczny z zakresu stosunków uposażeniowych w zawodzie farmaceutycznym. Mianowicie zainteresowało się tem min. spraw wewnętrznych dla celów zabezpieczenia na starość. O materjałach tych możemy tyle powiedzieć, że wyrażają one stosunkowo małą rozpiętość płac w zależności od lat pracy. Płace zaczynają się stosunkowo wysoko — przeciętnie 176 koron mies. — dochodzą przeciętnie do 228 koron w 19-ym roku pracy, a potem spadają do 194 koron mies. Ta linja krzywa jest charakterystyczna dla okresu przedkasowego. Współczesny projekt pokazuje, że gdyby się inaczej rozporządziło globalną sumą wszystkich uposażeń i obniżyło płace w 1—3 roku pracy do 120 koron mies., w 4—6 do 160 (w 7—10 już 200!), to skala uposażeniowa mogłaby dojść do 400 koron mies. w 36 roku pracy. Te wszystkie obliczenia dały później podstawę do utworzenia Kasy Płac.

b) Po utworzeniu dobrowolnej Kasy Płac.

Dobrowolna Kasa Płac miała w r. 1911 na swojej liście płac 900 farmaceutów pracowników na ogólną liczbę około 1600. Uposażenia dzieliły się na dziewięć grup trzyletnich (do 25 lat praktyki), zaczynały się od zasadniczej płacy 160 koron i podwyższane o 20, a wyżej o 25 koron mies., dochodziły do 350 koron. To pochłaniało około 213.000 koron mies. Oprócz tego przeznaczano 10.000 koron na t. zw. dodatek wyrównawczy, wypłacany pracownikom pobierającym przedtem wyższą płacę niż wynosił ich szczebel zaliczenia do Kasy Płac, wreszcie ponad 22.000 koron wypłacono w postaci dodatku miejscowego. Tuż przed wojną podniesiono skalę uposażeń. Dzieliła się ona już na jedenaście trzechleci. Dwa pierwsze były uposażone po 180 koron mies., trzecie 200 k., a dalsze wzrastały równomiernie po 25 koron—do 400 koron mies. Dodatek miejscowy wynosił w czterech grupach miejscowości 10,20, 30 i 40 koron, dla każdego szczebla jednakowo.

c) Po wprowadzeniu przymusowej Kasy Płac.

Przyglądając się licznym tabelom statystycznym ustawowej Kasy Płac widzimy przedewszystkiem syzyfowe zmagania się z kryzysem walutowym. Stąd bierze się mnogość schematów i różnych pomysłów indeksowo - wyrównawczych. Płace pracowników dochodzą do miljonowej wysokości... Staramy się wszakże doszukać korzyści wielkiej reformy. Podczas gdy w r. 1908 20% pracowników przebywało w I-ej grupie uposażeniowej, a w najwyższej tylko 1,9%, to w r. 1922 stosunek był prawie odwrotny: 5% w pierwszej, 23% w najwyższej. Z powyższego wynika, że szanse na otrzymanie koncesji prawie nie istnieją, a pracownicy trzymają się kurczowo pracy, bo kto im da emeryturę. I tutaj znowu wkracza Kasa Płac z pomocą. Rozbudowany na szeroką skalę Fundusz Pomocy (Notstandsfonds) dopłaca dodatki do świadczeń emerytalnych osobnego „Zakładu Ubezp. dla farmaceutów" i starsi, spracowani farmaceuci mogą skorzystać z dobrodziejstwa odpowiedniej emerytury, co wykazują nast. dane staty-

styczne. W r. 1922 procent najwyżej uposażonych pracowników wynosił 22, potem zaczyna spadać: w r. 1923 — 21%, 1924 — 19,5%, 1925 — 18,5%, 1926 — 18,5%, 1927 — 15,9%, 1928 — 15,3%. Było to równocześnie wielkiem odciążeniem dla Kasy Płac, bo liczna ta kategorja najwyżej uposażonych pracowników stanowiła właściwie deficytową pozycję, ponieważ wypłaty równały się wpłatom aptek za nich. Zdobyte w ten sposób oszczędności zasiliły fundusz rezerwowy.

Schemat uposażeniowy ustawowej Kasy Płac dzielił się pierwotnie na dwanaście szczebli zasadniczej płacy, wzrastających równomiernie co 3 lata o 22 szylingi i pobory wynosiły od 180 do 422 szylingów. Dodatek miejscowy i rodzinny był wypłacany w każdej kategorji płacy wg. poniższego schematu.

Kategorja miejscowości	Dodatek miejscowy	Dodatek rodzinny
A.	88	23
B.	66	20
C.	44	17
D.	22	14

W r. 1929 wprowadzono nową skalę płac, która dała znaczną poprawę warunków. Wygląda ona jak następuje:

A. Płace zasadnicze.

Stopień płacy	Lata służby	Płaca miesięczna
I.	1 — 2	180
II.	3 — 4	202
III.	5 — 6	224
IV.	7 — 8	246
V.	9 — 10	268
VI.	11 — 12	290
VII.	13 — 14	312
VIII.	15 — 16	334
IX.	17 — 18	356
X.	19 — 20	378
XI.	21 — 22	400
XII.	23 — 24	422
XIII.	25 — 26	444
XIV.	27 — 28	466
XV.	29 — 30	488
XVI.	31 — 32	510
XVII.	33 — 34	532
XVIII.	35 — —	554

B. Dodatki.

Kategorja miejscowości	Dodatek miejscowy	Dodatek rodzinny
A.	88	23
B.	66	20
C.	44	17

Oprócz tego pracownicy otrzymują 15 czerwca i 15 grudnia po połowie pensji, a ponadto co kwartał po 135 szylingów.

FUNDUSZE NA POKRYCIE UPOSAŻEŃ.

a) Przed utworzeniem Kasy Płac.

Przed utworzeniem dobrowolnej Kasy Płac nie było oczywiście żadnej centrali gromadzącej fundusze na opłacenie pensyj farmaceutów pracowników. Jedyną formą takiej centralnie zorganizowanej wypłaty była owa opłata po 20 koron od pracownika, która miała służyć do podniesienia uposażeń starszych pracowników. Na obszarze tych gremjów, które ją wprowadziły było więc obciążenie aptek większe. Naogół wydatki personalne aptek były większe w Austrji Dolnej (Wiedeń), Pobrzeżu, Styrji i Karyntji, zaś niższe w Galicji, Morawach, Czechach, Bukowinie i Dalmacji. Widzimy zatem, że z wyjątkiem tego ostatniego kraju, niższe płace utrzymywali aptekarze właśnie w tych krajach, które miały nadprodukcję farmaceutów-pracowników.

b) Po utworzeniu dobrowolnej Kasy Płac.

Sposób pobierania opłat od aptek w dobrowolnej Kasie Płac ulegał różnym zmianom. Najpierw ustalono 7 klas opłat (200, 215, 230, 250, 270, 290, 310 koron), później uzależniono kwoty repartycyjne od wielkości przedsiębiorstwa, pobierając je w granicach od 220 do 340 koron. Kwota opłacana przez właściciela apteki dzieliła się na kwotę zasadniczą od 200 do 215 koron, powiększoną o dopłatę za każdy 1000 mieszkańców w danej miejscowości i za każdy 1000 mieszkańców przypadający na daną aptekę. Lista szacunkowa aptek podlegała zatwierdzeniu przez gremja, które mogły dokonywać w niej zmian, zależnie od warunków lokalnych. W ten sposób można było otrzymać zupełnie sprawiedliwe zasady zaliczania. Nadto doliczano zależnie od kategorji miejscowości po 20 — 40 koron dodatku na wyżej wspomniany dodatek wyrównawczy.

c) W ustawowej Kasie Płac.

Wg. najnowszego rozporządzenia z 20 lipca 1933 apteki opłacają za każdego pracownika w kategorji miejscowości A — 540 szyl., B — 500 szyl., C — 460 szyl. Wpływy z tych opłat mają pokryć pensje wraz z dodatkami rodzinnemi. Na pokrycie wyżej wspomnianych dodatków kwartalnych płacą aptekarze za każdego pracownika po 45 szyl. mies., wreszcie na fundusz rezerwowy po 6 szyl. Nadto rozporządzenie zawiera osobny wydział, ujmujący skomplikowaną sprawę opłat za wyrównanie ryzyka. Dotyczy to opłat za pracujących w aptece członków rodziny i udziałowców, którzy mogą ewent. w przyszłości obciążyć ryzyko uposażeniowe i emerytalne Kasy Płac.

INSTYTUCJE SPOŁECZNE I ŚWIADCZENIA ZAKŁADU.

a) W dobrowolnej Kasie Płac.

Utworzenie dobrowolnej Kasy Płac było samo przez się wielkiem dziełem społecznem. Włożono w to tak wielki wysiłek, że dalsza rozbudowa świadczeń społecznych w tym okresie mogła z natury rzeczy przybrać niewielkie rozmiary.

Pomimo tego dobrowolna Kasa Płac zdziałała wiele w kierunku zabezpieczenia pracownika na wypadek choroby. Ustawa zobowiązywała pracodawcę do wypłacania pracownikowi w razie choroby pełnej pensji przez sześć tygodni. Otóż Kasa Płac przejęła na siebie to ryzyko za opłatą miesięczną po 3 korony od każdego pracownika. Świadczenie

to ma znaczenie nietylko, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało, dla pracodawcy, ale i dla pracownika, bo dla jego sytuacji służbowej nie jest obojętnem, czy jego pensję w razie choroby pokrywa Kasa Płac, czy pracodawca z własnej kieszeni. Nowa forma asekuracji społecznej wnosiła dla pracodawcy dużą ulgę.

Obok Oddziału II uruchomiła Kasa Płac osobny Oddział III, który prowadził asekurację samotnie pracujących, lub współpracujących w swem przedsiębiorstwie właścicieli aptek w razie choroby. Kasa Płac opłacała wtedy jego zastępcę.

Oprócz tego dobrowolna Kasa Płac pokrywała t. zw. dodatek wyrównawczy dla tych pracowników, którzy na podstawie jej schematu uposażeniowego pobierali mniejsze wynagrodzenie niż dawniej.

b) W ustawowej Kasie Płac.

Okres inflacyjny sparaliżował możliwości dalszej rozbudowy świadczeń społecznych Kasy Płac. Wkłady wpłacane zgóry, chociaż większe cyfrowo, nie dorównywały w wartości pensjom pracowniczym wypłacanym zdołu. To zjadało nadwyżkę.

Dokonano natomiast odrazu komasacji kwot repartycyjnych i opłat za ryzyko Oddziałów II i III. Trzeba dodać, że obowiązek społeczny wypłaty pełnej pensji pracownikom w razie choroby został podniesiony, bo wynosił już nie 6 tygodni, ale od 6 do 12, zależnie od lat służby. Za dobrowolne świadczenie społeczne Kasy Płac należy uznać sprzyjające przepisy przy zaliczaniu wysługi lat, co się odnosi przedewszystkiem do zaliczania okresu aspirantury, wyższych studjów i służby wojskowej. Kasa Płac dolicza również pracownikowi 1 rok, jeżeli przepracował w jednem przedsiębiorstwie 5 lat bez przerwy. Wszystkie te i podobne świadczenia podwyższają ryzyko Kasy Płac, za co pobiera ona dużo niższe premje niż zwyczajnie.

Dodatek rodzinny może być wypłacany do 7-krotnej wysokości 13 razy w roku. Jest to duże świadczenie dla pracowników o licznych rodzinach. Pracownik może otrzymać zaliczkę do wysokości 3-miesięcznych poborów. Osobna umowa pomiędzy właścicielem a pracownikiem reguluje urlopy dla farmaceutów pracowników. Wynoszą one na początku 3 tygodnie, po 10 latach pracy 4 tygodnie, a po 20 latach 5 tygodni. Umowa ta uniezależnia pracownika od ilości czasu przepracowanego w jednej aptece. Otóż Kasa Płac pokrywa każdemu pracodawcy koszt urlopu pracownika powyżej 3 tygodni do wysokości 90%, bonifikując mu należną wpłatę.

Kasa Płac prowadzi na własny koszt centralną placówkę pośrednictwa pracy oraz ponosi nieraz w całości koszta przesiedlenia się pracownika poszukującego pracy.

Poważnem świadczeniem Kasy Płac jest odprawa pośmiertna, wynosząca po 3 latach — 2-miesięczną pensję, po 5 latach — 3-miesięczną, po 10 latach — 4-miesięczną, po 15 latach — 6-miesięczną, po 20 latach — 9-miesięczną a po 25 latach całoroczną pensję.

Dodać należy, że jest to świadczenie obciążające ustawowo właściciela apteki. Oprócz tego wielkiego świadczenia, podejmuje się Kasa Płac wypłacać w razie śmierci pracownika wdowie 3-miesięczną odprawę. Żaden zawód nie zna tak znacznych świadczeń w razie zgonu pracownika.

Jeśli pomimo tych wszystkich świadczeń głównych właściciele domagają się zmniejszenia kwoty repartycyjnej, a pracownicy podwyższenia płac, to można wykazać, że czysty majątek Kasy wzrasta bardzo powoli i nie wynosi nawet 1 miljona szylingów, wliczając w to już nadwyżki budżetowe, fundusz rezerwowy i fundusz im. Longinowicza. Z tego duża część tkwi w zaległościach i zaliczkach.

Koszty administracyjne wynosiły przeciętnie od 1,9 do 2,8 przypisu rocznie. Wzrost ich tłumaczy się podwyższeniem udziału Kasy Płac w kluczu rozrachunkowym wspólnoty administracyjnej z „Zakładem Ubezp. dla farmaceutów". Kasa Płac nie robi, jakby się zdawało, na wszystkich wpłatach samych tylko zyskownych interesów. Obliczenia wykazują, że do pracownika w najwyższych szczeblach uposażeń Kasa dopłaca od 7 do 12% na czysto! A trzeba pamiętać, że te kategorje pobierają pensje do 38 r. służby i dłużej, bo na emeryturę może iść pracownik dopiero w 60 r. życia. Gdyby nie to, że pewna ilość pracowników dochodzi wcześniej czy później do własnej apteki, deficyt ten byłby groźny. Z tych rozważań kasowo statystycznych wynika, że Kasa Płac jest instytucją o wysoce sprawiedliwej społecznej funkcji rozdzielczej.

Wyliczenie świadczeń Kasy Płac nie byłoby zupełne, gdybyśmy nie zanotowali świadczeń „Funduszu Pomocy" (Notstandsfonds), którego zadaniem jest dopłata wyrównawcza do emerytur i wypłata ich osobom, które nie posiadają innych praw do rent starczych (byli właściciele, dzierżawcy i ich rodziny). Fundusz Pomocy zastępuje tym ostatnim także Kasę Chorych. Fundusz Pomocy wypłaca rocznie kilkaset tysięcy szylingów. Ogólna suma obrotów rocznych Kasy Płac przekracza pięć miljonów szylingów.

Odrębną cechą charakterystyczną ustawodawstwa aptekarskiego w Austrji jest wspólnota organizacyjna Kasy Płac z „Zakładem Ubezpieczeń dla farmaceutów", osobnej instytucji asekuracji społecznej farmaceutów-pracowników. Cechy tej wspólnoty pozostawiamy poza ramami naszego artykułu.

Na tem zamykamy szkic informacyjny o austrjackiej Kasie Płac dla farmaceutów-pracowników. W świetle tych informacyj widzimy, iż ta jedyna dotychczas instytucja pensyjna świata farmaceutycznego jest nietylko wielką zdobyczą pracowników, ale również i pracodawców, którym oddaje znaczne usługi, przyczyniając się do uzdrowienia stosunków w całym zawodzie aptekarskim.

Z prasy zawodowej.

Prasa zawodowa ostatnich miesięcy obfituje w liczne artykuły, poruszające najróżnorodniejsze nasze bolączki, jak pracowników tak i właścicieli. Z artykułów o różnych tendencjach przebija tęsknota do uzgodnienia poglądów na zasadnicze zagadnienia zawodowe. Tu i ówdzie autorzy artykułów doszukują się wzajemnie błędów i grzechów, jeżeli nie całych organizacyj, to przynajmniej ich przywódców.

Objaw powyższy uważamy za zupełnie dodatni. chociażby tylko dlatego, że się mówi i pisze o tem, co kogo boli, a mamy nadzieję, że wreszcie musi kiedyś dojść do tego, że zrozumiemy wszyscy nasze błędy i będziemy starali się je prędzej naprawić. Nie może-

my tylko zrozumieć jednego, że pozwalamy zabierać głos o naszych wewnętrzych sprawach zawodowych w prasie zawodowej niefachowcom. Od dłuższego czasu zwalczamy w aptekach siły niefachowe, a gdy do pewnego stopnia na tym odcinku nastąpiła poprawa, to pozwalamy im wkraczać na łamy prasy zawodowej i uczyć nas, jak mamy bronić swych spraw. Są to dziwy, jakich nie spotykamy gdzieindziej. Jeżeli wychodzimy z założenia, że nie wystarcza być żoną właściciela apteki, żeby preparować leki, to tak samo jest niewystarczającem być synem właściciela apteki, żeby zabierać głos w sprawach aptekarskich. A może autorowi artykułu z Nr. 10 „Wiadom. Farmac.", str. 132, p. J. Modlińskiemu, który jest radcą prawnym P. P. T. F. trudno jest zabierać głos w sprawach prawnych naszego zawodu pomimo bardzo obfitego tematu... W każdymbądź razie uważamy za niestosowne prowadzić dyskusję na temat spraw farmaceutycznych z osobą z poza naszego zawodu i dlatego wywody p. J. Modlińskiego pozostawiamy bez odpowiedzi, a rewanżu na łamach prasy prawniczej nie obiecujemy.

*
* *

W Nr. 13 „Wiad. Farmac." w artykule redakcyjnym „Nowe koncesje na apteki" po wstępie, w którym redakcja wyraża do pewnego stopnia „zadowolenie", że tak szybko został załatwiony memorjał Z.Z.F.P. w sprawie ogłoszenia konkursu na szereg nowych aptek, czytamy:

„Fakt powyższy nie może ujść uwagi żadnego zawodowca interesującego się choćby w najmniejszym nawet stopniu życiem i rozwojem aptekarstwa w naszym kraju.

Wszyscy członkowie naszego zawodu — bez względu na to, czy zaliczają się do pracodawców, czy pracowników — jednomyślni są dziś w przekonaniu, że w zawodzie dzieje się coś źle, że warunki pracy i egzystencji dla farmaceuty są coraz cięższe, a placówki zawodowe podupadają i kurczą się coraz bardziej.

W tych trudnych warunkach, jakie wytworzyły się na terenie aptekarstwa, każda zmiana w istniejącym stanie rzeczy, każde nowe przedsięwzięcie wiąże się z nadzieją zmiany na lepsze.

Cóż z tego, że odkryto szereg miejscowości, w których istnieje wystarczająca norma ludności dla założenia nowej apteki, cóż z tego, że larga manu uszczęśliwi się kilkudziesięciu zawodowców koncesjami, gdy niejedna z tych nowozałożonych aptek nie znajdzie podstaw należytej egzystencji, a częstokroć zrujnuje wegetujące dotychczas apteki!

We wspomnianym na wstępie memorjale Zarządu Z. Z. F. P. wyrażono przekonanie, że „ogłoszenie konkursu na cały szereg nowych aptek byłoby realnem pociągnięciem w kierunku zmniejszenia bezrobocia". Myśl napozór słuszna — przy bliższem jednak zastanowieniu się nasuwają się wątpliwości: czy w dzisiejszych warunkach nie jest raczej przeciwnie? Czy w miarę zakładania nowych aptek czynność się nie rozdrabnia, a ilość pracowników się nie zmniejsza? Przecież właściciel nowootwartej apteki, borykając się z trudnościami, pracuje sam, a co najwyżej z pomocą najtańszej siły fachowej. Mało tego: apteki już istniejące w danej miejscowości — na skutek zmniejszenia się obrotów przez przybycie nowej apteki — zaczynają robić oszczędności, w pierwszym rzędzie na personelu i jego płacach.

I inne nadzieje związane z nowemi koncesjami dalekie są od urzeczywistnienia. Gdy we wspomnianym memorjale czytamy w dalszym ciągu: „Według naszego zdania koncesje winny być nadawane zawodowcom w pełni sił" — to zdajemy sobie sprawę, że chodzi tu przedewszystkiem o tych kolegów, którzy dzięki długoletniej i ciągłej pracy w aptece zdobyli wysokie kwalifikacje fachowe i w pierwszym rzędzie zasłużyli na posiadanie własnego warsztatu pracy. Tymczasem — wśród ostatnich koncesjonarjuszów — stosunkowo niewielu jest farmaceutów pracowników.

Jak powiedzieliśmy na wstępie, wszyscy członkowie zawodu zdają sobie sprawę z ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazło się aptekarstwo. Nie wątpimy, że wszyscy również się z tem zgodzą, że nowe koncesje w tej chwili — to dla jednostek wątpliwe korzyści, a dla zawodu jako całości dalsza pauperyzacja.

Przed organizacjami zowodowemi stanął problem ważniejszy, na który trzeba będzie dać odpowiedź: Czy nie czas najwyższy porzucić partykularnych zabiegów, lecz przejść do wspólnej walki o najbardziej istotne podstawy bytu zawodowego, do walki o uznanie wyłącznych praw zawodowych farmaceuty, do walki o lepszy ustrój przyszłego aptekarstwa.

Gdy te zasadnicze postulaty zostaną zrealizowane, wtedy i koncesje na nowe apteki zapewnią ich właścicielom znośną egzystencję".

Z wywodów wyżej przytoczonych należy przyznać słuszność twierdzeniu, że wśród ostatnich koncesjonarjuszów — niewielu jest farmaceutów pracowników. Redakcja „Wiadom. Farmac." pomija jednak wstydliwie milczeniem, kto stanowił tych szczęśliwców, a szkoda, bo czas już zagrać w otwarte karty i wskazać na nienormalności przy nadawaniu koncesyj. Istnieją państwa, gdzie urzędnicy państwowi nie otrzymują koncesji, bo po zdecydowaniu się na służbę państwową, mają już przez to samo pewnego rodzaju przywileje w postaci emerytury, ulg na kolejach i t. d., a więc gorsze lub lepsze zabezpieczenie bytu. U nas, niestety, dzieje się inaczej. Zasadniczą wadą naszego ustroju aptekarskiego jest, że wszelkie troski zawodowe koncentrują się około „biednego" właściciela apteki, a nic się nie mówi o „bogatych i dobrze płatnych" przez właścicieli (np. 150 zł. miesięcznie) pracownikach, tak, jakby ta kategorja ludzi nie istniała lub była zbędna na tym świecie. Stać nas na humanitarne, bezstronne i ludzkie traktowanie potrzeb właściciela apteki, a nie stać nas na analogiczne podejście do zagadnień pracowniczych. Pracownik domagający się odpowiednich warunków pracy i płacy jest w oczach właściciela bolszewikiem, a właściciel wyzyskujący pracownika, to lojalny, szanowany i państwowo myślący obywatel.

Doprawdy, dziwna logika i filozofja zawodowa wyższego rzędu...

W pierwszych ustępach przytoczonego artykułu red. „Wiad. Farm." podkreślając coraz cięższe warunki dla farmaceutów, dochodzi do wniosku, że każde nowe przedsięwzięcie wiąże się z nadzieją zmiany na lepsze. Oczywiście, wysiłki Z. Z. F. P. nigdy nie szły w kierunku pogorszenia warunków, a szczególnie tych, co mają najgorsze w naszym zawodzie.

Dalej — „Wiad. Farm." martwią się zawczasu za przyszłych koncesjonarjuszów. Czy tylko nie zawcześnie, gdyż wątpimy, żeby nowy koncesjonarjusz nie osiągnął zysku większego od obecnych „wysokich" poborów.

Niesłusznem jest też twierdzenie, że zwiększona ilość aptek nie zmniejszy bezrobocia. Jeżeliby nawet ilość zatrudnionych nie wzrosła, to w każdym razie znajdą zatrudnienie sami koncesjonarjusze, dla któ-

rych niema obecnie miejsca w aptekach prywatnych, chociażby ze względu na „wygórowane" płace.

Wreszcie w ostatnich ustępach „Wiad. Farm." twierdzą, że nadanie nowych koncesyj, to dalsza pauperyzacja całości zawodu.

Dziwnem się dla nas wydaje w danym wypadku pojęcie całości zawodu, boć przecież od tego nie zbiednieją pracownicy, którym chyba „Wiad. Farm." nie mogą odmówić przynależności do zawodu farmaceutycznego.

W zakończeniu „Wiad. Farm." nawołują do porzucenia partykularnych zabiegów i przejścia do wspólnej walki o istotne podstawy bytu zawodowego i do walki o lepszy ustrój przyszłego aptekarstwa.

Nic nam nie pozostaje, jak tylko przyklasnąć wywodom „Wiad. Farm." i podpisać się pod tą sentencją, ale co mamy począć, gdy partykularyzm właścicieli aptek tak głęboko się wżarł w ich psychologię, że poza sobą nie chcą widzieć nikogo więcej. Opanowało ich jakieś średniowieczne szlacheckie „liberum veto" przeciwko postulatom pracowników, a nie znajdując rzeczowych argumentów P. P. T. F. wyraźnie podkreśliło w swem piśmie do Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. z dnia 26.III. Nr. 112/35, że n i e c h c e i n i e m o ż e u z a l e ż n i a ć r e g u l a c j i p ł a c o d k o n f e r e n c y j z e Z w i ą z k i e m. Teza tego rodzaju została potwierdzona przez walne zebranie wydziału właścicieli aptek warszawskich w dniu 29.III.

Z tego wszystkiego można wyciągnąć wniosek, że właściciele aptek, jak udzielni książęta średniowieczni, obwarowani w swych twierdzach systemem koncesyjnym i wysoką normą ludności, kpią sobie ze wszystkich wzniosłych haseł zawodowych i zawodowców bez koncesyj, a jedynym ich argumentem jest: nie chcemy, nie chcemy i jeszcze raz nie chcemy...

W tymże ustępie „Wiad. Farm." mówią o walce o lepszy ustrój przyszłego aptekarstwa. Możeby „Wiad. Farm" zechciały bliżej wyjaśnić sposób walki i o jaki to lepszy ustrój się rozchodzi, ponieważ walkę pracowników o lepszy ustrój nazywa się podcinaniem gałęzi, na której się siedzi. Prosimy przeto wskazać nam to „Eldorado" P. P. T. F., bo „Eldorado" pracowników nie odpowiada właścicielom aptek.

Od pewnego czasu stale się spotykamy z twierdzeniem lub wprost z zarzutami ze strony przedstawicieli P. P. T. F., że Związek łączy sprawy ekonomiczne z abstrakcyjnemi sprawami zawodowemi, czyli inaczej mówiąc ideowemi. Nie dziwilibyśmy się, gdyby tego rodzaju zarzuty padały ze strony ludzi, którzy sami postępują w myśl głoszonych haseł, lecz w danym wypadku rzecz się przedstawia wręcz odwrotnie. Dotychczas widzimy, że tylko pracowników stać na proste i szczere stawianie sprawy bez przywdziewania togi Platona, podczas gdy strona przeciwna robi odwrotnie. Jednym z przykładów bezinteresownych wzniosłych haseł P. P. T. F. jest ustawiczna walka o zamknięcie aptek Ubezpieczalń Społecznych. Śmiemy wątpić, czy się znajdzie tak ograniczony człowiek, który nie dopatrzyłby się w tej walce zainteresowań bardzo i to bardzo materjalnych, wobec których bledną postulaty pracowników w sprawie płac. Jeżeli chodzi o sprawę wyłączności zawodowej, to Związek zawsze mocno i solidarnie stał przy tej tezie obok P. P. T. F., ale też nie możemy twierdzić, że ta sprawa niema żadnej łączności ze stroną materjalną. Moglibyśmy przytoczyć cały szereg tego rodzaju przykładów, lecz wystarczy narazie te dwa.

Reasumując nasze wywody kategorycznie stwierdzamy, że sprawy zawodowe leżą nam głęboko na sercu, może więcej niż tym, co stale nam czynią zarzuty, lecz, niestety, nie możemy się zrozumieć, tak samo, jak nie może zrozumieć syty głodnego.

Czyżby czerwone P. P. T. F.?

Zagadnienie ustroju aptekarskiego od szeregu lat nie przestaje zajmować naszych umysłów. Jest ono zbyt ważnem, żeby bez większej dyskusji przejść nad niem do porządku dziennego i śmiem wątpić, czy nawet po wprowadzeniu unifikacji ustawodawstwa aptekarskiego nie będzie nadal dyskutowane.

Na terenie Związku dotychczas na wszystkich zjazdach prowadzono debaty w płaszczyźnie projektów rządowych t. j. w płaszczyźnie systemu koncesyjnego. Ponadto zalecono Zarządowi Głównemu Z. Z. F. P. zainicjować dyskusję na temat ustroju aptekarskiego nawet z uwzględnieniem systemu wolnego osiedlania się. Nie brakowało bynajmniej i innych projektów, a nawet bardzo bliskiego, pokrywającego się z wywodami „Wiad. Farm." z dnia 7.IV r. b. Nr. 14 (Wolne osiedlanie się aptekarzy), gdzie autor wspomnianego artykułu wykazuje wielki entuzjazm dla systemu, w którym kapitał podlegałby ścisłej kontroli państwa.

Ponieważ artykuł „Wiad. Farm." pod tytułem „Wolne osiedlanie się aptekarzy" z Nr. 14 jest artykułem redakcyjnym, a „Wiad. Farm." są oficjalnym organem P. P. T. F., to sądzę, że wspomniany artykuł jest odzwierciadleniem opinji P. P. T. F., a jeżeli tak, to musimy skonstatować, że artykuł jest „mixtum compositum" wymierzonem wprost w dotychczasową politykę P. P. T. F. Nie będę się bawił w kwalifikację lawirowania. Jest on doprawdy paradoksem i rewolucją dotychczasowych pojęć właścicieli aptek, pragnących wszystko nakręcać i naginać pro suo bono. Czytam i nie wierzę własnym oczom. Burżuazyjni, a czerwoni... właściciele aptek, jak baranki tęsknią do systemu, w którym daleko sięga ingerencja Państwa, a proletarjat „pracownicy" wypowiada się za liberalizmem gospodarczym. Słowem, świat naopak!...

*
* *

Ponieważ „Wiad. Farm." trudno jest przejść do porządku dziennego nad moimi artykułami z ostatnich numerów „Kron. Farm.", to vice versa, mnie jest też trudno pominąć milczeniem artykuł „Wiad. Farm.". Ja nigdy tak nie pomieszałem pojęć, jak się wydaje „Wiad. Farm.", i jak je pomieszały „Wiad. Farm." we wspomnianym artykule. W swoich wystąpieniach stale podkreślałem i podkreślać będę nadal, że najistotniejszem zagadnieniem dla pracowników jest nie forma, lecz treść ustroju aptekarskiego, a treść tą stanowi zagwarantowanie sprawiedliwego minimum egzystencji. Nie ja gonię za efektami bez oglądania się na potrzeby zawodu, lecz odwrotnie — „Wiad. Farm.". Ja właśnie występuję w obronie potrzeb tej części zawodu, której na imię — farmaceuci pracownicy. Wykręcanie kota ogonem w rodzaju gry słów o liberalizmie gospodarczym nie sprowadzi pracowników na manowce. Rzeczywistych intencyj właścicieli aptek „Wiad.

Farm." nie zdołają okryć figowym listkiem „nowego kursu gospodarczego" z daleko sięgającą ingerencją Państwa, ponieważ z tego nawet koń by się uśmiał.

Związek zwalcza i będzie zwalczał liberalizm wyzysku, a momentalnie podpisze się na system ingerencji Państwa przy regulowaniu warunków płacy i pracy. Korzystając z tej oferty „Wiad. Farm.", które odżegnują się od „gasnącego świata", a żegnając się z liberalizmem, tęsknią do ustroju przyszłości, rodzącego się w ciężkich bólach przesilenia ekonomicznego i już ukazującego się z powszechnego chaosu nieskoordynowanego ustroju kapitalistycznego, chylę czoło i jako wyjście z obecnej sytuacji proponuję stworzenie wzorem Austrji Kasy Płac, która z tytułu samej konstrukcji będzie nietylko pod kontrolą Państwa, lecz też i pod kontrolą przedstawicieli właścicieli aptek.

Wobec wyżej przytoczonych wywodów, jak również wobec „rezygnacji" „Wiad. Farm." z walki o dalsze utrzymywanie obecnego ustroju, pomimo „przerażenia" i „wzdrygania się" spowodu jego upadku, aczkolwiek był on uważany przez obecnych właścicieli aptek i ich przodków za niewzruszony dogmat — radzę nie wskazywać na przykład Włoch, Niemiec, Rosji i Stan. Zjedn. Am. Płn., lecz zrezygnować ze swego „liberum veto" co do umowy zbiorowej lub Kasy Płac, a przejść do konkretnej pracy nad rozwiązaniem zagadnienia o zapewnieniu egzystencji farmaceutom pracownikom.

Biorąc pod uwagę, że aspiracje właścicieli aptek i pracowników obecnie pokrywają się (sądząc z wywodów „Wiad. Farm."), że oba te obozy odżegnują się od „gasnącego świata", nie pozostaje mi nic innego, jak zrezygnować z polemiki z innymi „wolnoosiedleńczymi" wywodami „Wiad. Farm." i czekać na „pokój ludzi dobrej woli".

Cz. Nałęcz.

B. MOSZKOWICZ - Łódź.

„O wolnem osiedlaniu się."

Zagadnienie ustroju aptekarskiego jest jednym z najważniejszych problemów chwili. Temat powyższy był omawiany już niejednokrotnie, jednak nic nie stracił ze swej aktualności i nadal jest żywo dyskutowany w sferach zawodowych. Pragnąc przyczynić się do wymiany poglądów na tak aktualny temat, redakcja Kroniki Farmaceutycznej drukuje poniższy artykuł kol. B. Moszkowicza i otwiera swe gościnne łamy dla pragnących zabrać głos w powyższej sprawie. Jednocześnie zastrzegamy się, że nie całkowicie podzielamy wywody kol. B. Moszkowicza. (Red.)

(Artykuł dyskusyjny)

W numerze styczniowym „Kroniki" kolega, podpisany „TEG" wypowiada kilka uwag w sprawie przyszłego projektu Ustawy Aptekarskiej." Ustawa nasza już od kilku lat ma się „lada chwila" ukazać i dlatego już od kilka lat przestaliśmy roztrząsać zagadnienia zasadnicze reformy ustroju aptekarskiego, uważając taką dyskusję za bezcelową. Conajwyżej od czasu do czasu zastanawiał się któryś z naszych kolegów na łamach „Kroniki" nad drobnemi zmianami, jakie przynosił nowy warjant projektu nieukazującej się ustawy. Wobec tego, że taki stan trwać będzie przypuszczalnie jeszcze dość długo, uważam, że należy rozpocząć zasadniczą dyskusję, aby raz nareszcie wyświetlić, czy zmieniły się w ciągu ostatnich kilku lat poglądy pracowników na kwestję ustroju aptekarstwa i jakiego ustroju pragniemy.

Niektóre uchwały naszych Oddziałów oraz artykuł kol. TEG wypowiadają się za wolnem osiedlaniem się. Wspomniany autor pragnie być wyrazicielem opinji młodych magistrów — i z niezwykłym entuzjazmem wypowiada się za nowym ustrojem i już w samem dążeniu do tego ustroju widzi źródło energji, niszczącej apatję i zniechęcenie. Z całego serca pragnie narodzin nowego projektu wprowadzającego zasadę wolnego osiedlania się.

Rzeczy upragnione mają to do siebie, że prócz właściwości upragnionych posiadają jeszcze cechy rzeczywiste. I tak się to już dzieje w życiu, że w chwili, gdy się pragnienie urzeczywistnia, to te dobre upragnione cechy ulatniają się, a na pierwszy plan się wysuwa rzeczywistość, której się przedtem nie widziało. W swoim wielkim entuzjaźmie kol. TEG zdaje się w bardzo mglistej formie dostrzegać zarysy przyszłego upragnionego ustroju.

Nie wszystko, co się od słowa „wolność" wywodzi, prawdziwą wolność oznacza.

Rewolucja francuska i wszystkie rewolucje ub. stulecia wywalczyły dla wszystkich obywateli „równość i wolność" formalną, ale bynajmniej nie zapewniły ludziom równości i wolności rzeczywistej. Nie pretendując do głębszych i dalszych analogij, pragnę zaznaczyć, że przez formalne nadanie wszystkim farmaceutom „wolności" osiedlania się, proponowana przez kol. TEG rewolucja, mająca zniszczyć „średniowieczny system koncesyjny" nie nada im rzeczywistej możności zdobycia wolnego warsztatu pracy, o czem jeszcze potem pomówimy.

Zwolennicy woln. osiedl. zaczynają zwykle od tego, że jesteśmy zawodem wolnym i wyzwolonym, a więc nam się należy ta wolność założenia własnego warsztatu pracy i to właśnie tam, gdzie kto tego zapragnie. Otóż samodzielność i wolność osiedlania się przestały już być przywilejami „przywiązanemi" do zawodów wyzwolonych. Nauczyciel, inżynier, technik lub chemik już oddawna są zależni od swych pracodawców. Co się zaś tyczy najbliższych nam pod względem terenu działania lekarzy, to wielu z nich chętnie rezygnuje z „własnego warsztatu pracy" byleby mieć zapewniony byt w szpitalnictwie prywatnem, państwowem lub w ubezpieczalniach, a zarówno wśród lekarzy, jak i prawników panują ostatnio tendencje przeciw wolnemu osiedlaniu się, a za planowem rozmieszczeniem sił danego zawodu.

Jeżeli koledzy się powołują na stosunki, panujące w wolnych zawodach prawników i lekarzy, to zapominają o pewnej „drobnostce", o której już wyżej mimochodem napomknąłem. Lekarzowi lub adwokatowi wystarczy, że wynajmie mieszkanie odpowiednie do posiadanych środków, wywiesi szyldzik ze specjalnością i godzinami przyjęć i poczeka, aż zjawi się upragniony pacjent lub interesant. Czy tak się rzecz ma z farmaceutą. Nasi „wolnoosiedleńcy" są tak oślepieni wygórowanemi cenami obecnych aptek, że nie widzą poza nimi rzeczywistej wartości apteki. Dzięki obecnemu niesprawiedliwemu systemowi koncesyjnemu (a może istnieć i inny, udoskonalony system koncesyjny) cena apteki dochodzi do zawrotnej

sumy, nie pozostającej w żadnym stosunku do wartości realnej apteki. Ale przecież i taka istnieje i istnieć będzie, i dla uruchomienia apteki zawsze trzeba będzie mieć sporą sumę. A o ile dziś jest wielu takich beznadziejnych, którzy nie mają tej „drobnostki" — kilkuset, czy kilkudziesięciu tysięcy, jak pisze kol. TEG, — to przecież i wówczas nie brak będzie takich; którzy nie będą mieli mniejszej nieco „drobnostki", ale bądź co bądź drobnostki w cudzysłowie. Jaką radę ci znajdą na swe beznadziejne położenie i przeciwko komu oni skierują swoją energję, która ich będzie rozpierała?

Porzućmy więc na chwilkę entuzjazm i zastanówmy się; jakie będzie położenie pracowników (tych przyszłych beznadziejnych) w nowym ustroju aptekarstwa. Kapitał każdego przedsiębiorstwa (K) składa się zasadniczo z dwóch części: z kapitału stałego C (urządzenie, inwestycje, lokal i t. d.) i kapitału zmiennego V (towary i robocizna) K=C+V.

Z tych dwóch części tylko wielkość Q podlega obrotowi i tylko ona daje zysk. Im większe jest C, tem większy musi być zysk z V, żeby się kapitał rentował. Jeżeli chodzi o aptekę, to również i część towarów wchodzi do kapitału stałego, apteka bowiem zobowiązana jest mieć na składzie cały szereg towarów takich, których latami (a nieraz i nigdy) nie sprzedaje. Z drugiej strony ten zamrożony kapitał stały jest bez względu na wielkość i obrót apteki prawie jeden i ten sam wszędzie.

Z tego wynikają dwa ważne wnioski:

O ile w mieście jest aptek X to przy systemie wolnego osiedlenia będzie ich conajmniej 2 X, czyli, że nieproduktywny kapitał ogółu aptek w danem mieście wzrośnie w dwójnasób, a obrót ogólny pozostanie ten sam, bo choćbyśmy stokrotnie powiększyli ilość aptek, „konsumcja" leków nie powiększy się. To zaś oznacza, że kapitał włożony w aptekę będzie się mniej rentował. Obok kilku dobrze prosperujących aptek będziemy mieli dużo placówek o słabych podstawach finansowych, wegetujących z dnia na dzień, jak to dziś widzimy na przykładzie składów aptecznych. Ale z tego wynika i prawda druga, dla nas pracowników o wiele ważniejsza. Przecież włożony kapitał będzie bądź co bądź szukał źródeł pokrycia swych strat, t. znaczy dążyć będzie do podniesienia stopy zysku kapitału obrotowego. Ceny towarów zniżyć się nie dają (chyba w minimalnych granicach). Pozostaje jedno jedyne źródło najpodatniejsze, najbardziej elastyczne — płace pracowników. O ile dziś są one opłakane dzięki naszej słabości i niemocy, to wtedy będą one jeszcze bardziej opłakane, a przyczyny ku temu będą wtedy objektywne, będą tkwiły w założeniu samego ustroju. Tak wygląda ekonomiczna analiza proponowanego przez kol. TEG systemu. A przecież czynniki ekonomiczne są w danym wypadku decydujące.

Wreszcie wysuwają koledzy argument, że przy wolnem osiedleniu nastąpi wolna gra sił; jednostki bardziej uzdolnione wysuną się na plan pierwszy, rozwiną swoją energję i t. d. Z wyżej powiedzianego już wynika, że na pierwszy plan wysuną się ci, którzy będą mieli pieniądze, a wtedy, jak i teraz niewątpliwie się zdarzy, że z dwóch kolegów, z których jeden był na uniwersytecie zdolny i pracowity, a drugi kretyn i leń, ten pierwszy będzie pracownikiem, a drugi będzie jego „uzdolnionym" szefem. Temu nie zapobieże i system wolnego osiedlenia, raczej będzie jeszcze podatniejszym do tego gruntem. A wolna gra sił oznacza w języku potocznym poprostu konkurencję, która wtedy wykroczy daleko poza ramy etyki zawodowej, a czy wówczas ci szlachetniejsi i lepsi będą zwycięzcami to jeszcze bardzo wątpliwe... W rozumowaniach powyższych rozważałem kwestję z punktu widzenia pracowniczego. Argumenty ogólno-społeczne przemawiające przeciw proponowanemu przez kol. TEG systemowi pozostawiam narazie na boku.

Reasumując rozważania moje mogę powiedzieć: wypowiadam się przeciwko systemowi wolnego osiedlenia, gdyż bynajmniej ten system nie zapewnia każdemu farmaceucie możności zdobycia własnego warsztatu pracy; zato pogarsza w wydatnym stopniu warunki tych, którzy z pracy najemnej utrzymywać się będą musieli.

Z tego wszystkiego możnaby wyciągnąć mylny wniosek, że obecny system koncesyjny winien być nadal utrzymany. Apteka jest placówką gospodarczą, ale o charakterze użyteczności wyższej i jako taka nie może być oddana na łup walki konkurencyjnej. Winna ona być otoczona specjalną opieką, do czego się najlepiej nadaje system koncesyjny, ale obecnie istniejący musi ulec reformie. Bez szkody dla istniejących aptek można w wielu miejscowościach powiększyć ilość aptek. Sposób nadawania koncesyj winien być uregulowany przepisami objektywnymi. A wreszcie co najważniejsze — ochrona interesów pracowników farmaceutów winna być częścią składową przyszłej konstytucji ustroju aptekarskiego. Nie mogę teraz szczegółowo omówić nakreślanych tu tez. Pragnąłbym, aby rzucone tu myśli spowodowały żywą wymianę zdań na łamach „Kroniki" — a wówczas jeszcze raz zabiorę głos dla streszczenia wyników tej dyskusji i sformułowania pozytywnego poglądu na przyszły ustrój aptekarstwa.

Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Zamieszczony poniżej wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego nietylko załatwia długotrwały spór co do koncesji apteki w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej Nr. 136, lecz daje również odpowiedź na cały szereg zagadnień, dotyczących własności aptek i trybu ich sprzedaży. —(Przyp. Red.).

Najwyższy Trybunał Administracyjny w dniu 1 marca 1935 r. rozpatrywał skargę adwokata Henryka Habla, pełnomocnika Michała Albrechta, na decyzję Ministerstwa Opieki Społecznej z 14 lipca 1933 r., którą to decyzją Ministerstwo odmówiło wydania koncesji na prowadzenie apteki przy ul. Marszałkowskiej Nr. 136 w Warszawie nabywcy tejże apteki Michałowi Albrechtowi, a nadało koncesję wdowie po właścicielu Marji Biertümpflowej. — Najwyższy Trybunał Administracyjny, po przeprowadzonej rozprawie ogłosił w dn. 12 kwietnia 1935 r. wyrok, mocą którego uchylił zaskarżoną decyzję Ministerstwa Opieki Społecznej z powodu niezgodności jej z ustawą i wadliwością postępowania.

Uzasadnienie wyroku.

Jak wynika z akt sprawa niniejsza wynikła z powodu wniesienia do Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy podania Michała Albrechta o udzielenie mu koncesji na prowadzenie apteki należącej uprzednio do ś. p. Hermana Biertümpfla przy ul. Marszałkowskiej Nr. 136, jako nabywcy tej apteki z licytacji, a zaskarżone orzeczenie władzy pozwanej zapadło na skutek odwołania, wniesionego również przez tegoż Albrechta od decyzji Komisarjatu Rządu z dnia 31 stycznia 1933 r., którą to decyzją proszonej apteki mu nie przyznano.

Gdy następnie władza pozwana w zaskarżonem orzeczeniu uznała, że koncesja w dalszym ciągu ma być użytkowana przez Marję Biertümpfel, co wykluczało prawo do otrzymania koncesji przez Albrechta, nie można Albrechtowi jak tego domaga się Marja Biertümpfel w odpowiedzi na skargę, nie przyznać mu legitymacji do zaskarżenia tej decyzji.

Przechodząc wobec tego do oceny zarzutów skarg, Trybunał przedewszystkiem stwierdza, że należy mieć na względzie następujące przepisy ustawy dla farmaceutów i aptek z dnia 9/21 października 1844 r.

Według § 39 ustawy apteki mogą być nabywane w drodze kupna tak z wolnej ręki, jak i z licytacji, z tem tylko zastrzeżeniem, że nabywcami mogą być wyłącznie aptekarze i prowizorzy klasy pierwszej albo drugiej, względnie wdowy po zmarłym właścicielu sprzedawanej apteki, lub każdy ze spadkobierców należący do zawodu farmaceutycznego. Następnie § 41 ustawy stanowi, że nabywca apteki z publicznej licytacji lub z wolnej ręki nie ma prawa utrzymywać tej apteki na mocy koncesji poprzedniego właściciela, lecz obowiązany jest wyjednać u władzy koncesję dla siebie, przyczem do odnośnego podania ma załączyć, zgodnie z § 24: 1) dowód kwalifikacyjny naukowy na aptekarza, 2) dowód złożenia odnośnej przysięgi, 3) świadectwo władzy policyjnej o moralnem prowadzeniu się, 4) ponadto kontrakt kupna lub protokół licytacyjny, oraz 5) świadectwo urzędowe, że konsens poprzedniego właściciela został skasowany. Wreszcie §§ 42 i 146 stanowią, że poprzedni właściciel apteki po jej sprzedaży winien pod karą dysyplinarną przedstawić władzy niezwłocznie do skasowania konsens na utrzymywanie sprzedanej apteki oraz, że wdowa i inni spadkobiercy posiadają prawo dalszego utrzymywania apteki za poprzednim konsensem, dopóki służy im tytuł własności odnośnej apteki.

Z treści przytoczonych przepisów w zestawieniu z innymi przepisami tejże ustawy wynika, że skoro władza po przeprowadzeniu należytego postępowania przy nadawaniu koncesji na otwarcie apteki, stwierdziła, że zachodzą objektywne warunki na otwarcie apteki w danem miejscu i koncesji udzieliła, to już następnie zezwala się na przechodzenie tej apteki z rąk do rąk jako przedsiębiorstwa przemysłowego, a dla władzy zachowuje się tylko prawo kontroli, ażeby osoby nabywające aptekę bądź z wolnej ręki, bądź z licytacji posiadały kwalifikacje, które ustawa uważa za niezbędne ze względu na ochronę życia i zdrowia ludności, w razie bowiem prowadzenia apteki przez osoby nieodpowiadające wymaganiom zarówno pod względem fachowym, jak i etycznym zdrowie ludności mogłoby być narażone na niebezpieczeństwo.

Sprzedawana być może, jak to wyżej zaznaczono apteka, wbrew odmiennemu zapatrywaniu władzy i osoby przypozwanej, jako przedsiębiorstwo przemysłowe w całości, a nie tylko urządzenie lub towar, znajdujący się w aptece, albowiem przy tem wchodzić może w grę ze stanowiska handlowego również miejsce znajdowania się apteki, klijentela i t. p. Koncesja wprawdzie wydana na imię poprzedniego właściciela apteki sprzedaży wraz z apteką nie podlega, następstwem jednak sprzedaży, jest udzielenie przez władzę nowej koncesji na prowadzenie apteki nowonabywcy.

Z zestawienia bowiem przepisów § 39 i 25 wynika, że władzy wydającej koncesję służy wprawdzie prawo udzielenia koncesji, według swobodnego uznania, gdy udziela ona koncesii na nową mającą być założoną aptekę, aczkolwiek i w tych wypadkach władza zakreśliła granice swego swobodnego uznania, wydając instrukcję z dnia 1 czerwca 1931 r. (Monitor Polski Nr. 136 poz. 204), natomiast gdy zgłasza się z prośbą o udzielenie koncesji nabywca tej apteki z wolnej ręki lub z licytacji, to, o ile odpowiada on wymogom § 39 i przedstawia dowody wymienione w § 41, władza nie może mu udzielenia tej koncesji odmówić.

Jeżeli następnie chodzi o prawa wdowy po aptekarzu do dalszego utrzymywania apteki ,to ustawa w § 32 przyznaje jej prawo do prowadzenia apteki na mocy koncesji zmarłego męża dożywotnio, względnie do upływu roku od chwili zawarcia nowego związku małżeńskiego. Jest to niewątpliwie pewien przywilej, jako wyjątek od ogólnej zasady, że prawo prowadzenia i utrzymywania aptek służy tylko osobom, posiadającym kwalifikacje zawodowe, niemniej żadnych innych przywilejów ustawa już wdowom nie przyznaje, a z przepisów § 32 i 39 wynika, że należy je traktować narówni z innymi posiadaczami apteki. Wdowa zatem prowadząca aptekę na mocy koncesji, wydanej w swoim czasie na imię jej zmarłego męża nie jest pozbawiona prawa sprzedaży tej apteki w każdym czasie, choćby w przededniu zawarcia nowego związku małżeńskiego, która to okoliczność pozbawia ją w zasadzie prawa dalszego posiadania apteki, z drugiej jednak strony, gdy w toku prowadzenia apteki, jako przedsiębiorstwa i zaciągniętych z tego tytułu zobowiązań prowadząca aptekę po zmarłym mężu wdowa zostaje narażona na kroki egzekucyjne ze strony wierzycieli, niema w ustawie podstawy do uchronienia jej od wynikających z tych kroków konsekwencji, aż do sprzedaży apteki z licytacji włącznie.

W tych warunkach, skoro w danym wypadku na skutek zaciągniętych zobowiązań apteka należąca do wdowy Marji Biertümpfel w 50% i Władysława Biertümpfla w 10% została sprzedana z licytacji i skoro sprzedaż ta przez wszystkie instancje sądowe nie wyłączając Sądu Najwyższego została utrzymana w mocy, skoro w myśl zacytowanego wyżej § 146 wdowa po zmarłym aptekarzu nie może nadal posiadać prawa do utrzymywania tej apteki na mocy koncesji na imię zmarłego męża, gdy przestała być właścicielką przedsiębiorstwa, władza pozwana nie miała podstawy prawnej do przyznania Marji Biertümpfel prawa do dalszego utrzymywania sprzedażnej apteki.

Następnie, gdy w myśl powyższych wywodów władza obowiązana jest udzielić koncesji na prowadzenie apteki nabywcy apteki z wolnej ręki lub z licytacji, o ile nabywca odpowiada wymogom ustawy ze stanowiska kwalifikacji osobistych, a nie zachodzą przeszkody z art. 44 powołanej ustawy, władza pozwana w danym wypadku winna była wejść w rozpoznanie z powyższego stanowiska odwołania skarżącego Albrechta, jako nabywcy z licytacji w mowie będącej apteki, orzec, czy służy mu ze stanowiska przepisów ustawy prawo do otrzymania koncesji na prowadzenie apteki.

Gdy zaś zaskarżone orzeczenie nie zawiera właściwie wogóle odpowiedzi na zawarte w odwołaniu żądanie Albrechta wydania mu koncesji, zaniedbanie to należy uznać za istotną i połączoną z jawną szkodą dla skarżącego wadliwość postępowania.

Wychodząc z powyższych założeń Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił zaskarżone orzeczenie zarówno z powodu niezgodności z ustawą, jak i wadliwości postępowania i zarządził na podstawie art. 95 prawa z dnia 27 października 1932 r. Dz. Ust. R. P. poz. 806 zwrot skarżącym wniesionych opłat.

(Wyrok z dnia 12 kwietnia 1935 r. L. Rej. 6941 i 7272 z 1933 r.).

Z Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł.

Komitet Wykonawczy Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych na posiedzeniu swem w dn. 15 kwietnia r. b. powziął uchwały następującej treści:

W sprawie Pożyczki Inwestycyjnej.

Naczelnem zadaniem pożyczki inwestycyjnej jest sfinansowanie wielkich robót publicznych, któreby dały zatrudnienie tysiącznym rzeszom bezrobotnych. Uznając tę drogę jako właściwą i skuteczną w walce z klęską bezrobocia, Komitet Wykonawczy Unji wzywa ogół pracowników do subskrybowania pożyczki inwestycyjnej. Obowiązkiem społecznym każdego pracownika jest danie wyrazu solidarności społecznej przez subskrybowanie pożyczki.

Na froncie walki z bezrobociem nie może zabraknąć nikogo i w tej myśli Unja Pracowników Umysłowych uważa za konieczne, aby w pożyczce inwestycyjnej wzięły udział wszystkie warstwy społeczne, a przedewszystkiem warstwy posiadające.

Na posiedzeniu przedstawicieli ruchu pracowniczego, odbytem w dniu 17.IV r. b. w sprawie Pożyczki Inwestycyjnej wybrany został Komitet, do prezydjum którego weszli Mieczysław Evert — prezes, pos. Antoni Pacholczyk, dr. Marjan Filipek, Józef Prorok, Franciszek Sienkiewicz, Ludwik Maciejewski — wiceprezesi, Wiktor Kościński — sekretarz i Marjan Konarski — skarbnik.

Komitet rozpoczął pracę, wydając odezwę do ogółu pracowników.

Biuro komitetu mieści się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 87 m. 4.

W sprawie ubezpieczeń społecznych.

Komitet Wykonawczy Unji stwierdza, że właściwe funkcjonowanie instytucjom ubezpieczeń społecznych zapewnić może w pierwszym rzędzie samorząd z udziałem przedstawicieli ubezpieczonych. Czynnik biurokratyczny nie może spełniać należycie zadań społecznych, które powierzone zostały instytucjom ubezpieczeń społecznych. W tych warunkach Komitet Wykonawczy uważa za sprawę pilną jaknajrychlejsze przywrócenie wszystkich organów samorządu w ubezpieczeniach społecznych.

W sprawie czasu pracy w handlu.

Komitet Wykonawczy Unji stwierdza ogólne przeciążenie pracą pracowników handlowych i niestosowanie w tej dziedzinie ustawy o czasie pracy.

ZAKOŃCZENIE KURSU OPLG. DLA DYPLOMOWANYCH FARMACEUTÓW WOJ. LWOWSKIEGO.

W dniach od 10.IV — 17.IV b. r. odbył się we Lwowie kurs OPLG. dla dyplomowanych farmaceutów woj. lwowskiego (prowincja), zorganizowany przez Towarzystwo Aptekarskie we Lwowie z inicjatywy p. inspektora farmaceutycznego woj. lwowskiego mag. Sypka. Kurs odbył się ściśle według programu Min. Op. Społ.

Na kurs ten uczęszczało 63 osób z różnych stron województwa, którzy wysłuchali pilnie wykładów, oraz przeszli praktyczne ćwiczenia w maskach gazowych w schronie kadry VI Szpitala Okręgowego.

Należy podkreślić, że mimo trwania wykładów i ćwiczeń przez 8—11 godzin dziennie i mimo oderwania się od warsztatów pracy uczestników przeważnie starszych, frekwencja była 100%-owa, zaś przedmiot był bardzo poważnie traktowany. Świadczy to o uświadomieniu obywatelskiem słuchaczów kursu.

Komisyjny egzamin końcowy — przeprowadzony rygorystycznie odbył się dnia 17.IV w godzinach wieczornych, który zdało 57 uczestników. Dwóch uczestników musi powtórzyć kurs, zaś czterech uczestników będzie musiało powtórzyć egzamin z toksykologji wzgl. ratownictwa sanitarnego. Kurs zakończył się wspólną fotografją i przemówieniem jednego z uczestników kursu kol. Buchbanda z Iwonicza, który w przemówieniu swem dziękował w imieniu wszystkich uczestników p. insp. Sypkowi za inicjatywę, p. prezesowi Tow. Apt. Błądzińskiemu za udzielenie sal wykładowych i urządzeń Tow. Apt. oraz gospodarzowi kursu kol. Sussmanowi za poniesiony trud.

Wykładowcami kursu byli wybitni fachowcy z LOPPu (Kom. Woj. Lwów), jak dyr. L.O.P.P. p. mjr. Tiger, okręgowy inspektor L.O.P.P. p. Hungendorf, dr. med. Belec z prezydjum Czerwonego Krzyża (Lwów), prezes okręgu lwowskiego P. P. T. F. p. dr. Poratyński, radca dr. med. Epler i inspektor farmaceutyczny mag. Sypek. Funkcje gospodarza (starosty) kursu pełnił kol. Sussman, członek wydziału Izby Aptekarskiej we Lwowie.

Następny kurs dla dyplomowanych farmaceutów ze Lwowa rozpocznie się z początkiem maja b. r.

Odgłosy czytelników.

DWA OBOZY.

Stanowimy jeden bodaj z nielicznych zawodów wolnych, gdzie pomiędzy dwoma jego odłamami istnieje wielka rozbieżność. Pozornie istnieje jakby tylko jeden zawód farmaceutyczny, lecz w gruncie rzeczy zawód ten nie jest wcale jednolity. Jeżeli się mówi lub pisze o zawodzie farmaceutycznym, czy też o aptekarstwie, to śmiem wątpić, czy w tym wypadku chodzi też o nas pracowników, raczej przypuszczam, że ma się na względzie wyłącznie aptekarzy - pracodawców. Nie słyszałem nigdy z ust aptekarzy, ani też w ich oficjalnym organie nie zauważyłem ani razu żadnej wzmianki o ciężkiej doli pracownika, przeciwnie wielu aptekarzy chce nas zasugestjonować, że jest nam nawet lepiej, gdyż po odrobieniu swoich godzin mamy już wolną głowę, a oni biedni muszą jeszcze długo mozolić się nad tem, gdzie i skąd tanio zakupić towar, jak się rozrachować najdogodniej z urzędem skarbowym i wielu, wielu innemi sprawami. Taka rozbieżność w zawodzie jest wynikiem nieproporcjonalnego udziału w dochodach, połączonych z wykonywaniem czynności zawodowych. Całkowita zależność od pracodawcy, niskie pensje, łatwość z jaką nas można pozbawić pracy i niepewność jutra — oto są czynniki, które dzielą nas na dwa obozy. Podobne zjawisko można zaobserwować i w innych dziedzinach, gdzie zachodzi stosunek najmu i stosunek kapitału do pracy. Że system taki wymaga gruntownych zmian nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości. Przecież obecny kryzys, nędza i bezrobocie nie są wcale rzeczą przypadku. Jest to logiczne następstwo niesprawiedliwego rozdziału dóbr i nierównomiernego udziału w dochodach. Przyznają się do tego nawet i kapitalistyczni ekonomiści. Piszę o tem dlatego, ponieważ wielu kolegów zbyt powierzchownie traktuje to zagadnienie.

Łatwo ulegają sugestji, że główną przyczyną niskich płac są przedewszystkiem — punkty rozdzielcze, konkurencja i wielkie opusty, jakich apteki udzielają ubezpieczalniom i prywatnej klienteli. Nie tu jednak leży przyczyna naszej nędzy i bezrobocia. Cały świat przeżywa podobny kryzys. Te anormalne sto-

sunki, przy których z jednej strony widzimy miljony bezrobotnych ludzi często umierających z głodu, z drugiej zaś strony słyszymy o masowem niszczeniu produktów spożywczych, o paleniu kawy, o zatapianiu całych statków zboża, konserw mięsnych, ryb itd. tłumaczę, jako wynik zwyrodnienia obecnego systemu. Biorąc pod uwagę nasze stosunki musimy przyznać, że wielu kolegów zbyt biernie przygląda się temu zjawisku. Nasz byt, nasze warunki, jak już pisałem w poprzednim swoim artykule, musimy sami sobie zdobywać własnemi siłami. Nie trzeba się łudzić, że pracodawcy dobrowolnie polepszą nasze położenie, jeżeli ta, lub inna sprawa będzie załatwiona po ich intencji. Dopóki istnieje kwestja bezrobocia w naszym zawodzie, nie ma mowy, aby pracodawcy zgodzili się na polepszenie naszych warunków.

Czyż sprawa zatrudnienia sił niefachowych przez aptekarzy została już całkowicie załatwiona? Pomimo wielkich wysiłków z naszej strony i wbrew nawet ustawie, dotychczas jeszcze dużo sił niefachowych nie zostało wyrugowanych z aptek. Ten przykład najlepiej dowodzi, czy możemy coś dobrowolnie uzyskać od aptekarzy. W jakiejkolwiek bądź walce zwycięża zwykle ten, kto jest silniejszy. Aby być silnym trzeba się zorganizować. Wspólnemi tylko siłami możemy wywalczyć sobie lepsze jutro. W walce o nasz byt, o nasze warunki ekonomiczne, o stanowisko w społeczeństwie, o naszą godność, nic nie powinno nas dzielić. W tych kwestjach powinniśmy mieć wspólne poglądy. Niech w naszych szeregach nie będzie ani jednego kolegi, któryby nie należał do własnej organizacji. Jest wstyd i hańba, że my ludzie inteligentni nie umiemy doceniać siły organizacji. Jako motywy nienależenia do Związku wysuwają niektórzy to, że Związek jakoby nic nie daje. Otóż koledzy! My razem wszyscy stanowimy o sile naszej organizacji. Im więcej nas będzie należeć do tej organizacji, tem Związek nasz będzie silniejszy i tem łatwiej wywalczymy sobie lepsze warunki. Mojem zdaniem niepopularność Związku wśród niektórych kolegów tłómaczy się tylko brakiem w nich tego elementu walki, który może porwać i zaimponować. Dziwię się nieraz, że nasz oficjalny organ „Kronika Farmaceutyczna" wychodzi tylko raz na 2 tygodnie. Czyż brak tematu stoi na przeszkodzie w wydawaniu tygodnika, zamiast dwutygodnika? Myślę, że główną przyczyną jest brak odpowiednich funduszów, chociaż ospałość kolegów jest chyba też nie bez znaczenia. Przeglądając „Kronikę Farmaceutyczną" widzimy, że piszą tam przeważnie ci sami koledzy. Poza bardzo rzeczowemi artykułami kol. Nałęcza, któremu rzeczywiście należy się wdzięczność za jego stałe wystąpienia w obronie świata pracy, większość kolegów ogranicza się tylko w swoich artykułach do narzekania na ciężkie czasy, nie poruszając wcale sposobów wyjścia z tej ciężkiej sytuacji. Trzeba w różny sposób podawać do wiadomości społeczeństwa i państwa, że nasz zawód nie jest gorszy od innych zawodów, że my jesteśmy bardzo potrzebni i, że nam się wielka krzywda dzieje. Sprawa racjonalnego zaopatrywania chorych w lekarstwa jest niemniej ważną, niż sprawa, przypuśćmy, zbadania chorego. Stanowimy, jak już powiedziałem, wielką siłę. Broń, za pomocą której walczą inni pracownicy w zdobywaniu sobie lepszych warunków jest w naszych rękach i na naszym gruncie może być bardziej skuteczna i groźna. Ażebyśmy mogli tę skuteczną broń w odpowiednim momencie wykorzystać, powinniśmy wszyscy należeć do wspólnej organizacji i być mocno karnymi i czynnymi jej członkami. Musimy walczyć albo o zniesienie obecnego przestarzałego i krzywdzącego nas systemu i o wprowadzenie systemu wolnego osiedlania się, albo o taką zmianę obecnego systemu, przy którym nie byłoby już tego podziału na dobrze sytuowanego właściciela i białego niewolnika bez jutra.

Mgr. K.

Z karty żałobnej.

W nocy z dn. 9 na 10 kwietnia r. b. zmarł w Warszawie ś. p. prof. dr. ANTONI GLUZIŃSKI, jeden z najznakomitszych lekarzy polskich.

W dn. 31 marca r. b. zmarł we Lwowie ś. p. mag. WŁADYSŁAW HAŁADEWICZ, właściciel apteki w Rymanowie.

W dn. 14 kwietnia r. b. zmarł w Przasnyszu ś. p. dr. farm. DOMINIK RUCKI.

W dn. 6 kwietnia r. b. zmarł ś. p. mag. SEWERYN PLUCIŃSKI, właściciel apteki św. Jacka w Katowicach.

W dn. 14 kwietnia r. b. zmarł ś. p. mag. STANISŁAW WŁODEK, właściciel apteki w Żyrardowie.

W dn. 9 kwietnia r. b. zmarł w Krakowie ś. p. mag. KAROL JÓZEF BERGER.

Wiadomości bieżące.

Poświęcenie sanatorjum wojskowego. Dnia 25. IV. r. b. w południe odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie sanatorjum wojskowego w Otwocku. Na uroczystość tę przybyła generalicja z I wiceministrem spraw wojsk. gen. T. Kasprzyckim, gen. Rouppertem, gen. Gąsiorowskim, gen. Kołłątaj-Srzednickim, gen. Jarnuszkiewiczem, gen. Mecnarowskim na czele, przedstawiciele władz państwowych z wiceministrem opieki społ. dr. Eug. Piestrzyńskim, władze samorządowe z burmistrzem Otwocka Salomonowiczem. Ponadto przybył rektor U. W. prof. Pieńkowski i zaproszeni goście. Farmację wojskową reprezentowali p. płk. St. Krupiński i p. ppłk. B. Jabłonowski, prasę farmaceutyczną pp. red. Cz. Nałęcz i red. Fr. Herod.

Po poświęceniu goście zwiedzili gmach sanatorjum, urządzonego według najnowszych wymagań techniki. Wnętrza gmachu wraz ze wspaniałemi werandami nie czynią wrażenia wnętrz szpitalnych, lecz pierwszorzędnego prywatnego sanatorjum lub pensjonatu. Sanatorjum, położone w odległości 3 klm. od stacji na górzystych terenach, może pomieścić 120 chorych. Posiada 52 pokoje, w tem 12 pokojów jednołóżkowych, aptekę i laboratorjum, dwie sale jadalne, salę konferencyjną, bibljoteczną i kaplicę.

Komendantem sanatorjum został mianowany mjr. dr. Michał Telatycki, dawny komendant sanatorjum wojskowego w Rajczy.

Konkurs na 2 apteki w Wilnie (p. Nr. 8 „Kron. Farm.") został ogłoszony w Nr. 88 „Monitora Polskiego" z dnia 15.IV b. r.

Zamknięcie niechlujnej apteki. Zamknięcie istniejącej od 40 lat apteki Towarzystwa żydowskiego „Miszuners Hojlin" w Wilnie wywołało w żydowskich kołach silne wrażenie. Jak się okazało, aptekę zamknięto dlatego, że nie miała ona koncesji. Poza tem stwierdzono straszliwe nieporządki i niesłychany brud. Specyfiki oraz preparaty były przechowywane razem z garderobą, rupieciami i t. d.

Liczba ubezpieczonych w b. Kasach Chorych. Jak stwierdzają zamknięcia rachunkowe za r. 1933, liczba ubezpieczonych w Kasach Chorych wyniosła w r. 1933 (łącznie z członkami rodzin) 4.048.978 osób, świadczenia zaś Kas Chorych na rzecz ubezpieczonych obejmują w r. 1933 sumę 134.232.397 zł. 44 gr.

Świadczenia na jednego ubezpieczonego wynoszą przeciętnie 70 zł. 77 gr.

Pożegnanie p. insp. farm. W. Wagnera. W ub. sobotę w salach „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet" przy Al. Kościuszki 57 odbyło się uroczyste pożegnanie ustępującego insp. farm. Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, p. Wiktora Wagnera przez świat aptekarski całego województwa.

W uroczystym bankiecie, wydanym przez zarząd Łódzkiego Stow. Aptekarzy wzięło udział przeszło 100 osób, reprezentujących ogół aptekarzy Łodzi i całego Województwa oraz przedstawiciele władz w osobach naczelnika d-ra St. Skalskiego, insp. d-ra Ładyńskiego, przedstawicieli przemysłu farmaceutycznego i t. d.

Sprawa recept. Krakowski Urząd Wojewódzki doniósł Izbie Lekarskiej, że podczas dokonywanych inspekcyj aptek napotyka często recepty, wystawiane niezgodnie z obowiązującemi przepisami. Recepty są często pisane niedbale, nieczytelnie na kartkach minimalnej wielkości, bez podania nazwiska chorego, nieraz bez daty, podpisy są w większości wypadków trudno lub zupełnie nieczytelne przy równoczesnem braku nadruku.

Ponieważ wystawianie w ten sposób recept uchybia obowiązującym przepisom, a jednocześnie utrudnia lub wręcz uniemożliwia aptekom wykonanie takich recept, względnie może być powodem niebezpiecznych omyłek, o ile chodzi o leki odurzające, Izba Lekarska wzywa wszystkich lekarzy, ordynujących na terenie Izby do ścisłego przestrzegania przepisów odnośnie do zapisywania recept.

Urząd Wojewódzki przestrzega, że w wypadkach stwierdzenia niedokładności będzie stosował do takich lekarzy przewidziane ustawą rygory (grzywna do 1.000 zł.).

Walne zgrom. członków Pol. Komitetu Zielarskiego. Dn. 27 marca odbyło się w sali Warsz. Tow. Farm. zwyczajne walne zgromadzenie członków Pol. Komitetu Zielarskiego. Zebranie zagaił prezes PKZ. prof. J. Modrakowski, poczem na jego wniosek wybrano na przewodniczącego p. inż. B. Hellwiga, a na sekretarza p. inż. W. Iwańską. Omówiono i przedyskutowano sprawozdanie finansowe PKZ. Skarbnik inż. E. Błaszczyk wskazał na żywotność komitetu i wydatny wzrost jego członków. Obecność około 150 farmaceutów w komitecie wskazuje, że farmaceuci interesują się nadal zagadnieniem zielarstwa. Do najważniejszych zdarzeń w okresie sprawozdawczym zalicza p. sekr. utworzenie sekcji lekarskiej dla badań klinicznych nad działaniem ziół, utworzenie instruktoratu objazdowego, prace wstępne, mające na celu zorganizowanie kursu zielarskiego, który odbędzie się w czerwcu b. r., oraz starania o uzyskanie w sekcji pomologicznej etatu zielarskiego. Po długiej dyskusji, w której zabierali głos pp.: Lesisz, inż. Kon, inż. Błaszczyk, red. Herod, radca Miller, Saks i inni, i po odczytaniu przez p. Kuczyńskiego sprawozdania komisji rewiz., zebrani jednogłośnie udzielili zarządowi absolutorjum. Wybory do władz PKZ. dały nast. rezultat: prezesem został jednomyślnie wybrany prof. J. Modrakowski, a na członków zarządu pp.: inż. E. Błaszczyk, inż. Br. Hellwig, mag. Fr. Herod, mag. R. Hetner, dr. M. Kacprzak, sen. S. Karłowski, radca F. Miller, prof. dr. K. Rogoyski, mag. M. Rostafiński, T. Splitt, inż. Br. Wanke, poza tem jedno miejsce zarezerwowano dla delegata Zakładu Ubezp. Społecznych.

Proces dwóch lekarzy i aptekarza. Dnia 15. IV. ogłoszony został wyrok w sprawie dr. Stanisława Bzury z Jabłonny i dr. Władysława Klonowskiego z Warszawy, oskarżonych o wystawianie narkomanom recept na morfinę bez wskazań lekarskich, oraz aptekarza Konstantego Załuski, oskarżonego o handel narkotykami z chęci zysku.

Sąd Okręgowy skazał oskarżonych z art. 244 K. K., który głosi: „Kto bez upoważnienia udziela innej osobie trucizny odurzającej, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu". Na mocy tego wyroku dr. Klonowski skazany został na 4 miesiące aresztu, dr. Bzura na 2 miesiące aresztu (kara została darowana z amnestji), aptekarz Załuska na 1 rok więzienia i pozbawienie prawa wykonywania zawodu na przeciąg lat 5-ciu oraz na 3.000 zł. grzywny (kara więzienia została do połowy zmniejszona na mocy amnestji).

Na specjalną uwagę zasługują motywy wyroku skazującego. Sąd Okręgowy stwierdził, iż śledztwo sądowe nie wykazało, aby oskarżeni lekarze działali z chęci zysku. Jeżeli jednak nawet powodowali się oni tylko chęcią odczepienia się od natarczywości narkomanów i zapewne uczuciem litości, to nie może być to uważane za usprawiedliwienie. Była to litość nieprzemyślana i szkodliwa dla pacjentów, nie mająca nic wspólnego z względami leczniczemi. Lekarzowi nie wolno jest przynosić chwilowej ulgi pacjentowi, jeśli lekarstwo wpędza go w nałóg i szkodzi mu w przyszłości. Działalność lekarza musi być podporządkowana pewnym zasadom, które zabraniają zapisywanie narkomanom morfiny bez istotnych wskazań lekarskich.

W stosunku do aptekarza Załuski motywy wyroku podkreślają, iż działał on niewątpliwie z chęci zysku. Sprzedawał on morfinę na recepty wadliwie wystawione i bez podpisu lekarza, na recepty sfałszowane, sprawiające już na pierwszy rzut oka wrażenie recept podrobionych; sprzedawał on morfinę w dawkach nieleczniczych, co jest wyraźnie sprzeczne z ustawą, i nie kontrolował recept, wystawionych w zbyt wielkich dawkach, do czego aptekarz jest obowiązany. Sąd stwierdził, iż aptekarz powinien realizować tylko takie recepty, które są wystawione dla celów leczniczych, zgodnie z istniejącemi przepisami.

Motywy wyroku sądu okręgowego stwierdzają, iż walka z narkomanją na terenie sądowym powinna być prowadzona z całą energją z uwagi na doniosłość tego zagadnienia i na wielce ujemne skutki narkomanji, zarówno biologiczne, jak i społeczne.

Wyrok wywarł duże wrażenie w sferach lekarskich i farmaceutycznych.

KONKURS.

Obwieszczenie Wojewody Poznańskiego z dnia 20-go kwietnia 1935 r. w przedmiocie konkursu na koncesję apteki publicznej w Poznaniu — ul. Główna 19.

Na mocy § 2 instrukcji wydanej dla Naczelnych Prezesów Rejencyjnych z dnia 31-go grudnia 1895 r. i okólnikowego rozporządzenia Pruskiego Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13-go lipca 1840 r. w przedmiocie nadawania koncesji aptekarskich (Dziennik Ministerjalny str. 310) ogłaszam konkurs na aptekę publiczną w Poznaniu — ul. Główna 19.

Podania składać należy do Urzędu Wojewódzkiego w terminie do czterech tygodni od dnia ogłoszenia niniejszego konkursu w Poznańskim Dzienniku Wojewódzkim.

Do podania dołączyć należy:

1) dokładny życiorys własnoręcznie napisany,
2) dowód obywatelstwa polskiego,
3) dyplom i aprobacja na aptekarza,
4) dowody dotychczasowej pracy zawodowej,
5) uwierzytelniony wykaz kapitału, wystarczającego na urządzenie apteki,
6) oświadczenie, czy posiada lub czy już przedtem posiadał aptekę i jak długo był właścicielem,
7) opłatę stemplową w wysokości 10 zł. od podania i po 50 gr. od każdego załącznika.

Wojewoda:
w z. (—) **KAUCKI**.
Wicewojewoda.

Ze świata.

CZECHOSŁOWACJA.

60-lecie kol. mag. Osvalda Svobody.

W Nr. 9 „Lékárnické Listy" z dnia 30.III został zamieszczony z okazji 60-lecia życiorys kol. mag. Osvalda Svobody, znanego w sferach zawodowych nietylko w Czechosłowacji, lecz i w innych krajach. Kol. Svoboda bierze czynny udział w pracach Międzynar. Unji Farmac. Prac. W Polsce kol. Svoboda był już dwukrotnie, a mianowicie na I Kongresie Feder. Farmac. Słowiańskich i IV Kongresie Międzynar. Unji Farm. Prac.

Łącząc się z kolegami czechosłowackimi, składamy kol. Svobodzie najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra zawodu i sfer pracowniczych.

NIEMCY.

Sytuacja zawodowa w roku 1935.

Pierwszy kwartał życia zawodowego farmacji niemieckiej stał pod znakiem trzech wydarzeń: reformy studjów, reorganizacji zawodowej i przyłączenia zagłębia Saary.

Nowa ustawa o egzaminach aptekarskich z końca ub. roku stała się źródłem dalszych aktów ustawodawczych. Zniesiono więc zamknięcie dostępu praktykantów do zawodu, zastępując je ograniczeniami. Wyznaczono mianowicie 350 aptek w całem państwie, które w przyszłości będą miały prawo szkolenia praktykantów. W ten sposób chcą Niemcy ochronić się od przeciążenia farmaceutycznego rynku pracy.

W roku bieżącym przestała istnieć dotychczasowa forma organizacyjna zawodu aptekarskiego „Standesgemeinschaft Deutscher Apotheker" (wspólnota stanowa aptekarzy niemieckich), a na jej miejsce została utworzona „Die Deutsche Apothekerschaft", na czele której stoi „wódz", mianowany i odwoływany przez ministra spraw wewnętrznych. Nowa ustawa wprowadza za przykładem innych związków gospodarczych radę przyboczną wodza, składającą się z 3 przedstawicieli właścicieli aptek i 3 przedstawicieli farmaceutów pracowników. Członkami mogą być aptekarze niemieccy aryjskiego pochodzenia, także z poza granic Niemiec (np. z Gdańska). Wódz aptekarzy ma prawo zorganizować formy sądownictwa zawodowego, obowiązującego wszystkich członków organizacji.

Sądownictwo to, podzielone na okręgi, będzie w przyszłości obsadzone wyłącznie przez fachowych prawników a nie przez farmaceutów. Kompetencje jego są bardzo szerokie. Sądy rozpatrują wykroczenia przeciwko etyce zawodowej, dyscyplinie związkowej, niekoleżeńskiemu postępowaniu i wszelakiemu szkodzeniu organizacjom zawodowym, operując obostrzonemi sankcjami do wykluczenia z organizacji włącznie, co równa się pozbawieniu prawa do wykonywania zawodu. Niecziłonkowie nie podlegają coprawda jurysdykcji organizacyjnej, nie korzystają jednak równocześnie ze świadczeń organizacyjnych, zwłaszcza w zakresie pomocy dla chorych. — Stosunki pomiędzy aptekarzami a kasami chorych zostały załatwione w drodze umowy w styczniu b. r., potwierdzonej przez ministerstwo opieki społecznej. — Formy organizacyjne otrzymała również młodzież praktykująca w zakresie farmacji. Przez połączenie organizacyj praktykanckich z powszechną organizacją studencką i z organizacją „Hitlerjugend" uzyskał ten związek osobowość prawną.

Plebiscyt w zagłębiu Saary włącza tamtejszych aptekarzy i pracowników w sferę działania ustawodawstwa niemieckiego, które stopniowo ogarnia ten kraj. — Nadto trzeba dodać, że wprowadzenie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej tworzy nieznaną dotąd w Niemczech farmację wojskową.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 **Telefon 5-23-18.** **Konto czekowe P. K. O. 8491.**

Redaktor odpowiedzialny: **Edmund Szyszko.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15